

MICHAŁ LEŚNIEWSKI  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## Nowa historia na nowe czasy

(*The Cambridge History of South Africa*, t. I, red. C. Hamilton, B.K. Mbenga, R. Ross, Cambridge 2010; t. II, red. R. Ross, A. Kelk Mager, B. Nasson, Cambridge 2011)

Ostatnie dwie dekady XX w. przyniosły wiele zmian w historiografii Afryki Południowej. Dobięła końca debata nad genezą wojny burskiej (1899–1902), zakwestionowano tradycyjne paradygmaty związane z dziejami tego kraju, takie jak *difaqane* czy wielki trek, zajęto się zaniedbywanymi do tej pory tematami, np. dziejami północnego pogranicza Kolonii Przylądkowej w XVIII w.<sup>1</sup> To wszystko towarzyszyło przemianie politycznej, której ukoronowaniem był upadek apartheidu i pierwsze wolne wybory w RPA w 1994 r. Zmiana sytuacji politycznej, zmiana perspektywy historycznej a przede wszystkim akumulacja przemian w historiografii sprawiły, że trzeba było napisać od nowa syntezę dziejów Afryki Południowej.

Omawiana praca wypełnia tę lukę. Od 1994 r. wydano kilka podręczników, ale albo były to uzupełnione wydania starszych opracowań<sup>2</sup>, albo prace popularne lub skrypty<sup>3</sup>. „The Cambridge History of South Africa” stanowi tymczasem nową jakość, jako podsumowanie ostatnich czterech dekad rozwoju historiografii RPA. Warto podkreślić, że nauki historyczne wyprzedziły przemiany polityczne i ideologiczne. Od co najmniej drugiej połowy lat sześćdziesiątych XX w. mamy do czynienia z krytyką, czy wręcz odrzuceniem rasowych paradygmatów. Opracowania takie jak: „The Oxford History of South Africa”. „The Shaping of South African Society, 1652–1820”, czy „Economy and Society in Pre-Industrial South Africa”<sup>4</sup> prezentowały nowe podejście do historii kraju, wyzwolone, albo przynajmniej próbujące się wyzwolić od wcześniejszej dominujących stereotypów.

<sup>1</sup> Vide np.: N. Etherington, *The Great Treks. The Transformation of Southern Africa, 1815–1854*, London 2001; N. Penn, *Forgotten Frontier. Colonists and Khoisan on the Cape's Northern Frontier in the 18<sup>th</sup> Century*, Athens OH, Cape Town 2005.

<sup>2</sup> Vide np. T.R.H Davenport, Ch. Saunders, *South Africa. A Modern History*, 5<sup>th</sup> Edition, New York 2000; L. Thompson, *A History of South Africa*, Yale 2001.

<sup>3</sup> Vide np. R. Ross, *A Concise History of South Africa*, Cambridge 1997; F. Welsh, *A History of South Africa*, London 1998.

<sup>4</sup> Vide: *The Oxford History of South Africa*, red. L. Thompson, M. Wilson, t. I, Oxford 1969; *The Shaping of South African Society, 1652–1820*, red. R. Elphick, H. Giliomee, Cape Town 1979; *Economy and Society in Pre-Industrial South Africa*, red. Sh. Marks, A. Atmore, London 1980.

Na wiele lat przed rokiem 1994 historiografia Południowej Afryki stała się historiografia post-apartheidowską.

Być może zabrzmie to dziwnie, ale recenzowana praca jest tak naprawdę pierwszą w ogóle historią Afryki Południowej jako całości. Wszystkie do tej pory publikowane podręczniki i syntezy były faktycznie historiami europejskiej kolonizacji i ekspansji. Dzieje przedkolonialne były w nich traktowane jako prehistoria — krótszy lub dłuższy archeologiczno–antropologiczny wstęp do historii właściwej, obejmującej podbój kraju przez Europejczyków<sup>5</sup>.

Omawiana pozycja świadomie zrywa z taką wizją dziejów. W pierwszym tomie dostajemy do ręki opis rozpoczynający się od pojawienia się w Południowej Afryce rolnictwa (ok. 2 tys. lat temu) na rewolucji górniczej kończąc. Przyjęcie takich cezur zmienia perspektywę spojrzenia na historię kraju. Co więcej, kontakty z Europejczykami i początki europejskiej kolonizacji zostały wplecione w szerszy obraz dziejów. Autorzy i redaktorzy umiejętnie wykorzystują koncepcję historii regionalnej i lokalnej w celu powiązania dziejów autochtonów i społeczności napływowych. Tom drugi zasadniczo obejmuje okres od rewolucji górniczej lat osiemdziesiątych XIX w. do roku 1994, czyli do upadku apartheidu. Przy tym redaktorzy ewidentnie traktują obie daty symbolicznie, stąd czytelnik znajdzie we wspomnianym tomie zarówno kwestie poprzedzające rewolucję górniczą, jak i odniesienia do okresu po 1994 roku.

„The Cambridge History of South Africa” jest pracą zbiorową, każdy rozdział został przygotowany przez innego autora lub grupę autorów. Zasady konstrukcji tomów się różnią. W pierwszym zasadniczo zastosowano konstrukcję chronologiczną, choć są dwa wyjątki od tej reguły: rozdział pierwszy, który jest prezentacją tradycji południowoafrykańskiego piarstwa historycznego, oraz ostatni, dotyczący kwestii tożsamości i jej zmian w trakcie dziejów Afryki Południowej. Co więcej, w przypadku poszczególnych rozdziałów mamy do czynienia z nakładaniem się na siebie chronologii opisywanych wydarzeń.

Tom drugi jest skonstruowany według klucza problemowo–chronologicznego. Ukłonem w stronę chronologii jest widoczny podział na bloki obejmujące kolejne okresy: 1880–1910, 1910–1948, 1948–1970 i 1970–1994. Tym niemniej konstrukcja tomu jest problemowa i skoncentrowana na przemianach społecznych, kulturowych, gospodarczych — i dopiero na końcu politycznych.

Chronologiczne ramy obu tomów są przekonujące. W przypadku pierwszego zarówno pojawienie się rolnictwa, jak rewolucja górnicza to uzasadnione cezury. Wprowadzenie rolnictwa oznaczało ukształtowanie się nowego typu społeczeństw, o bardziej stabilnym osadnictwie, a przez to łatwiejszych do uchwycenia w materiale archeologicznym. Całą tę epokę charakteryzowała kluczowa rola produkcji rolnej, tak w społecznościach afrykańskich, jak osadniczych. Tymczasem tradycyjnie rok 1885 jest widziany jako data przełomowa, kiedy to społeczeństwa południowoafrykańskie weszły w fazę industrializacji, uosabianej przez gwałtowną ekspansję przemysłu wydobywczego.

<sup>5</sup> Tak było np. w skądinąd przełomowej i fundamentalnej *The Oxford History of South Africa*, w której cztery pierwsze rozdziały (t. I, s. 1–186) to bardzo obszerne i wartościowe studium archeologiczne, antropologiczne i etnograficzne ludów afrykańskich południa Afryki.

Ważną cechą tego opracowania jest świadome konstruowanie obrazu historii na podstawie dziejów społeczno–ekonomicznych i traktowanie historii politycznej jako uzupełnienia. To ułatwia unikanie raf związanych z dawną i współczesną polityką historyczną. Co więcej, pozostaje w zgodzie z tendencją, która pojawiła się w latach sześćdziesiątych XX w., kiedy to historycy, zwłaszcza ze szkoły marksistowskiej (Anthony Atmore, Shula Marks) zwrócili uwagę na procesy społeczno–ekonomiczne, jako główne czynniki kształtujące historię regionu<sup>6</sup>.

Autorzy nie odcinają się jednak od jakiegokolwiek części tradycji historiograficznej. Nie wykluczają żadnej z nich i starają się koncentrować na pozytywnym wkładzie kolejnych szkół historycznych w rozumienie historii Południowej Afryki. Otrzymujemy zwarty i kompleksowy przegląd tradycji historiograficznych. Np. wystarczy wskazać, jak zaprezentowano afrykanerską historiografię okresu apartheidu. Autorzy zauważają mechanizmy inżynierii społecznej, uprzedzenia wpływające na kierunki studiów antropologicznych i historycznych, jednocześnie jednak podkreślają kompleksowość, metodyczność i drobiazgowość prowadzonych wówczas badań archeologicznych, antropologicznych i historycznych, poświęconych lokalnym społecznościom<sup>7</sup>. Dzięki takiemu podejściu możemy poznać całą złożoność historiograficznych tradycji Afryki Południowej.

Chronologiczny opis dziejów kraju rozpoczyna się od pierwszych społeczności rolniczych, które pojawiły się ok. 250–580 r. n.e. Dzieje tych społeczności są rekonstruowane na podstawie źródeł archeologicznych. Autorzy są jednak świadomi zarówno ograniczeń tych źródeł, jak trudności związanych z ich interpretacją.

Charakterystyczne dla przyjętej metody jest przedstawianie kwestii pochodzenia hodowców Khoi–khoi oraz charakteru ich ekspansji i związków ze zbieracko–łowieckimi Buszmenami. Autorzy postanowili bowiem przedstawić debatę na ten temat. Czytelnik nie dowie się, jak było, ale jakie są dominujące koncepcje. Otwarte pozostaje pytanie, czy mamy do czynienia z dwoma wyodrębnionymi grupami ludów, czy jedną, pozostającą w różnych fazach rozwoju? Czy mamy do czynienia z migracją hodowców, czy raczej dyfuzją umiejętności hodowli bydła?

W przypadku ludów Bantu poznajemy początki ich migracji na południe Afryki. Na podstawie źródeł archeologicznych została przedstawiona złożoność ich struktur społecznych. Poznajemy dowody na ich udział, już w IX–X w., w dalekosiężnym handlu ze wschodnim wybrzeżem Afryki<sup>8</sup>. Dalej obserwujemy proces ekspansji i społecznej dywersyfikacji Bantu na południu kontynentu, który doprowadził do powstania pierwszych państw: Mapungubwe, czy nieco później Wielkiego Zimbabwe. Poznajemy także najnowsze koncepcje dotyczące etnogenezy ludów Nguni, Sotho–Tswana oraz innych grup Bantu zamieszkujących Afrykę Południową.

Autorzy rekonstruują siedemnastowieczne migracje Nguni w kierunku Wysokiego Stepu (*High Veld*). Ewidentnie w tym wypadku celem było pokazanie, że wydarzenia

<sup>6</sup> Vide np.: *Economy and Society*.

<sup>7</sup> *The Cambridge History of South Africa*, t. I, s. 43–45.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 88, 90.

z początku XIX w., nazywane *difaqane/mfecane*, nie były czymś nowym, a tego typu migracje, obejmujące cały region lub jego część, zdarzały się wcześniej.

Dzięki szczegółowej rekonstrukcji procesów zachodzących wśród ludów afrykańskich w okresie od XVI do XVIII w., czytelnik może zapoznać się z najnowszym stanem badań na ten temat. Jednocześnie jednak autorzy wskazują na pułapki czekające na badaczy. Ukazują, że wartość tradycji ustnych, zwłaszcza dla odległych dziejów, jest ograniczona, a źródła archeologiczne bardzo łatwo błędnie interpretować.

Europejczycy pojawiają się dopiero w rozdziale czwartym jako czynnik, który zaczyna najpierw wpływać na rozwój lokalnych społeczności, a potem je kształtuje. Dużo miejsca poświęcono roli ludów Khoisan i ich wpływowi na kształt i dzieje społeczeństwa kolonialnego. Podobnie dużo miejsca zajmuje przedstawienie wewnętrznych stosunków w społeczności kolonialnej, zwłaszcza pomiędzy wolnymi kolonistami (*burgherami*) a administracją. Przedstawiona została dyskusja nad motywacją ekspansji *trekburów* (wędrownych farmerów) w XVIII w., ze wskazaniem na ekonomikę niedoboru, jako główny czynnik napędzający ich ekspansję<sup>9</sup>.

Ukazując osiemnastowieczne społeczeństwo kolonialne podkreślono, że w tym czasie linie podziałów społecznych nie były jeszcze wyraźne i nie miały charakteru rasowego, przynajmniej we współczesnym rozumieniu tego słowa. Kolorowi ciągle mieli możliwość wejścia w skład społeczności osadniczej. Podobnie na pograniczu logika tamtejszych konfliktów nie była rasowa. Zwrócono uwagę na to, że tak na prawdę mamy do czynienia z rodzajem trójkąta, w którym kolonialna administracja i lokalni osadnicy nie zawsze byli po tej samej stronie. To, co można zarzucić wykładowi w tym miejscu, to niedostateczna prezentacja systemu *komando*. Tym bardziej, że podobnie, jak *amabutho* w przypadku ludów Nguni, nie był to wyłącznie system militarny, lecz także narzędzie mobilizacji ludzkich zasobów, budowy klienteli oraz akumulacji zasobów ludzkich i materialnych.

Kolejny rozdział został poświęcony wstrząsom i przemianom, które dotknęły afrykańskie społeczności w drugiej połowie XVIII i w pierwszych dekadach XIX w. Czytelnik zapozna się w nim z nowymi koncepcjami dotyczącymi przemian społeczno-politycznych i gospodarczych, jakie zaszły w Południowej Afryce w ciągu drugiej połowy XVIII stulecia. Ukazana została rola systemu *amabutho* jako kluczowego czynnika w procesach konsolidacji, do których dochodziło wówczas wśród ludów afrykańskich. Krytyce została poddana teza o handlu niewolnikami, jako głównym czynnikiem inicjującym przemiany w społecznościach afrykańskich przed 1810 r. Niezwykle istotny jest przy tym wniosek, że pisząc o migracjach Nguni, powinniśmy używać terminu *Ndwandwe Aftermath* w opozycji do dotychczasowego *Zulu Aftermath*<sup>10</sup>, zwracając tym samym uwagę na kluczową rolę ludu Ndwandwe w przemianach polityczno-społecznych, które miały miejsce na obszarze współczesnego Zululand–Natalu.

<sup>9</sup> S. Newton–King, *Masters and Servants on the Eastern Frontier*, Cambridge 1999, s. 150–209.

<sup>10</sup> Co jest oczywistą aluzją do klasycznej już książki J.D. Omer–Coopera, *Zulu Aftermath: A Nineteenth–Century Revolution in Bantu Africa*, Ibadan 1966.

Kolejne rozdziały dotyczą ekspansji społeczeństwa kolonialnego do lat osiemdziesiątych XIX w. Tematem przewodnim są procesy wymuszonej modernizacji. Autorzy podkreślają, że rozgraniczenie między beneficjentami i ofiarami modernizacji nie miało bynajmniej rasowego charakteru. Wśród tych pierwszych, obok brytyjskich farmerów i części Burów, byli też Afrykanie (np. Mfengu). Z kolei wśród ofiar obok Khoi–khoi i Bantu znajdziemy przynajmniej część Burów<sup>11</sup>.

Omawiając ekspansję europejską i migracje Burów autorzy przedstawiają postępującą brutalizację konfliktów, stosowanie przymusowych wysiedleń, taktyki spalanej ziemi, a nawet — w połowie wieku — selektywnej eksterminacji. Niestety, w tej części książki najwyraźniej widać problem powtórzeń, zapewne niemożliwych do uniknięcia w pracy zbiorowej, tym niemniej w syntezie należy je uznać za błąd. Ważnym elementem omówienia jest ukazanie procesu ugruntowania się brytyjskiego systemu kolonialnego nie tylko w sferze politycznej, lecz także społeczno–kulturowej. W latach 1840–1870 nastąpiło upowszechnienie brytyjskich wzorców kulturowych. Jednocześnie widzimy, jak uprzedzenia kulturowe i społeczne przekształcały się w uprzedzenia o charakterze rasowym.

Przy okazji omówienia dziejów Wielkiego Treku autorzy przedstawiają złożone relacje pomiędzy społecznościami afrykańskimi i burskimi. Podkreślone zostały dwie kwestie: proces afrykanizacji społeczności burskich<sup>12</sup> oraz istotna rola władztw afrykańskich w kształtowaniu sytuacji w interiorze. Przy omówieniu historii Transwalu zabrakło mi jednak istotnego pytania: Czy można w ogóle mówić o istnieniu Transwalu jako państwa? Istnieje niepisane założenie, że Burowie tworzyli w interiorze struktury państwowe. Tymczasem przykład Transwalu pokazuje nie tylko ich słabość, ale możliwe, że nawet trend do odchodzenia od sformalizowanych struktur politycznych na rzecz układów typu klienckiego. Nie twierdzę, że negatywna odpowiedź jest jedyną możliwą, ale szkoda, że nie pojawiła się w tekście taka wątpliwość.

Odkrycie złóż diamentów oznacza początek rewolucji górniczej w Południowej Afryce i wkroczenie tamtejszych społeczności w nową epokę rozwoju społeczno–ekonomicznego. Miejsce szeregu luźno powiązanych ze sobą systemów gospodarczych zajął jeden, skonsolidowany, wykraczający poza granice współczesnej RPA. Pojawiły się nowe możliwości ekonomiczne, z których korzystały wszystkie społeczności tego regionu. Jednocześnie to wtedy rozpoczął się proces, który ukształtował społeczno–polityczno–ekonomiczne realia Afryki Południowej w XX w. Konkurencja na rynku pracy między Afrykanami i Białymi miała doprowadzić do podziałów społecznych zgodnych w dużej mierze z rasowymi.

Omawiając sytuację w latach siedemdziesiątych XIX w. autorzy wprowadzają nową koncepcję: „Pierwszej brytyjskiej wojny o zjednoczenie południowej Afryki, 1877–1882”<sup>13</sup>, jako wspólnego określenia dla szeregu konfliktów i kryzysów powiązanych z brytyjskimi próbami stworzenia federacji Afryki Południowej. Koncepcja ta jest intere-

<sup>11</sup> *The Cambridge History of South Africa*, t. I, s. 309, 311.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 343.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 383.

sująca, gdyż z tej perspektywy wojna zuluska (1879), powstanie w Transwalu (1880–1881) i powstanie BaSotho (1880–1881) byłyby pokrewnymi fenomenami, jako przejawy oporu wobec narzucanej siłą modernizacji.

Tom pierwszy kończy rozdział poświęcony przemianom poczucia tożsamości poszczególnych społeczności w Południowej Afryce. Rozpoczyna się on od przedstawienia charakteru tradycyjnych struktur społecznych ludów Bantu. Ukazuje przemiany związane z rozpadem starych struktur i powstawaniem nowych podczas niepokoїв na przełomie XVIII i XIX w. Wreszcie zajmuje się wpływem czynników związanych z europejską ekspansją na kształt i charakter społeczności afrykańskich. Ważne miejsce w rozważaniach zajmuje kwestia tożsamości społeczności mieszanych (Baastardów, Oorlam, Griqua), które odgrywały kluczową rolę jako pośrednicy w przepływie elementów techniki, praktyk społeczno-politycznych i wartości kulturowych pomiędzy Afrykanami i osadnikami, zwłaszcza Burami. Przy tym podkreśla, że proces ten był do pewnego momentu dwukierunkowy, wskazując na wzajemną akulturację Burow i Afrykanów<sup>14</sup>. Jest to element wart podkreślenia, gdyż zmienia on nasze spojrzenie na wzajemne interakcje obu społeczności. Zarazem uwypukla tezę, że to brytyjskie instytucje społeczne przyczyniły się do rozwoju tendencji rasistowskich. To społeczny ekskluzywizm, typowy dla wiktoriańskiego społeczeństwa, stopniowo przekształcał się w rasizm.

Tom drugi różni się trochę od pierwszego, chociażby wskutek przyjęcia nieco innych ram konstrukcyjnych. Jednocześnie jest nie mniej rewizjonistyczny. Widać to już na samym początku, kiedy rozważane jest znaczenie terminu „Afryka Południowa” z podkreśleniem, że do powstania w 1910 r. Związku Południowej Afryki termin ten miał wyłącznie znaczenie geograficzne i używanie go dla wcześniejszego okresu w znaczeniu politycznym, geopolitycznym, czy nawet gospodarczym jest anachronizmem<sup>15</sup>. Zresztą nie jest to jedyny w tym tomie przypadek rozważań nad terminologią. W późniejszej części podobne rozważania dotyczą znaczenia terminu „apartheid”. Autorzy wskazują, że jednym z problemów oceny tego zjawiska jest konieczność zmierzenia się z mitem apartheidu, który ma niewiele wspólnego z rzeczywistością tego systemu<sup>16</sup>. To ukazuje ważną cechę omawianej publikacji, którą można określić jako rozsądny rewizjonizm.

Podsumowanie historiografii jest krótsze niż w pierwszym tomie, ale nie mniej istotne. Ważne są w nim zwłaszcza dwa stwierdzenia. Pierwsze to przyznanie, że historia jest przedłużeniem polityki w tym sensie, że sytuacja polityczna wpływa na badaczy i ich sposób podejścia do przedmiotu badań<sup>17</sup>. To dość oczywiste stwierdzenie można odczytać jako swego rodzaju uprzedzenie oskarżeń o uleganie politycznej poprawności. Autorzy i redaktorzy przyznają się, że nie są politycznie obiektywni i nie zawsze zachowują wolny od politycznych czy ideologicznych poglądów dystans wobec opisywanych wydarzeń i procesów. To wszystko w opracowaniu, któremu w dużej mierze udaje się uniknąć piętna politycznej poprawności.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 416.

<sup>15</sup> Ibidem, t. II, s. 18.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 319.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 12.



Drugie stwierdzenie jest może nawet ważniejsze, gdyż podkreśla kluczowe znaczenie badań źródłowych a zwłaszcza archiwalnych, których rezultatom w ostatecznym rozrachunku muszą ulec zarówno post-marksistowscy strukturaliści, jak postmoderniści<sup>18</sup>. To stwierdzenie jest tym ważniejsze, że pochodzi od badaczy, którzy sami byli związani ze szkołami marksistowskimi i post-marksistowskimi.

Autorzy, jak zostało wspomniane, koncentrują się na kwestiach społecznych, gospodarczych i kulturowych. Widać to w kolejnych rozdziałach. Pierwsze dwa, autorstwa odpowiednio Saula Dubowa i Stanleya Trapido, zajmują się przede wszystkim kwestiami tożsamości poszczególnych grup zamieszkujących późniejszą RPA, które będą kluczowe dla dwudziestowiecznej historii kraju. Jednak nie za bardzo rozumiem, dlaczego w rozdziale drugim streszczana jest raz jeszcze historia regionu w XIX w. Rozdział ten niczego nowego nie wnosi, a fakt, że stanowi tło dla rozważań nad genezą wojny burskiej, to jednak słabe wytłumaczenie. Sama prezentacja przyczyn wybuchu wojny, choć siłą rzeczy skrótowa, jest interesująca tym bardziej, że autor podsumowuje ponad trzydziestoletnią dyskusję na ten temat. Inna sprawa, że nie bardzo rozumiem, dlaczego powierzono napisanie tego rozdziału akurat Stanleyowi Trapido<sup>19</sup>, skoro wojna burska nie była w centrum zainteresowań tego skądinąd wybitnego badacza. Biorąc pod uwagę liczbę znawców tematu, takich jak chociażby Iain Smith czy Peter Warwick, decyzja redaktorów jest nieco zaskakująca.

Podobnie jest w przypadku rozdziału czwartego, autorstwa Shuli Marks, dotyczącego wojny burskiej i unifikacji Południowej Afryki. Biorąc pod uwagę, że tematyką tą zajmowało się wielu badaczy, jak chociażby Leonard Thompson czy Ronald Hyam, wybór tej autorki, badaczki wybitnej i zasłużonej, ale tylko marginalnie zajmującej się opisywaną tematyką, może budzić wątpliwości<sup>20</sup>. Nie oznacza to, że omawiane w tym miejscu rozdziały prezentują nikłą wartość merytoryczną. Tym niemniej pozostawiają niedosyt i mam wrażenie, że ich autorzy nie uwzględnili wszystkich wniosków wynikających z debaty dotyczącej genezy, charakteru i skutków wojny burskiej.

Natomiast przygotowany przez Shulę Marks rozdział trzeci, dotyczący kwestii społecznych, kulturowych i świadomościowych w ostatnim dwudziestolecu XIX w., jest niezwykle wartościowy. Autorka zwraca uwagę nie tylko na realia społeczne i kulturowe, lecz także na rolę wyobrażeń i antagonizmów pomiędzy poszczególnymi grupami etnicznymi w kształtowaniu tożsamości różnych grup społeczeństwa.

Kolejne dwa rozdziały, autorstwa Billa Freunda i Philipa Bonnera, dotyczą obu wojen światowych i okresu międzywojennego. Freund koncentruje się na gospodarczych i politycznych fundamentach Związku Południowej Afryki. Stosunkowo najmniej miejsca poświęca polityce. To zrozumiałe, biorąc pod uwagę fakt, że historia polityczna

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> To zresztą był chyba ostatni, lub jeden z ostatnich tekstów tego autora, który zmarł 12 stycznia 2008. Vide: <http://www.guardian.co.uk/world/2008/mar/05/southafrica.highereducation>, wejście 31 stycznia 2013.

<sup>20</sup> Wyjątkiem jest tekst napisany razem z Sh. Marks, *Lord Milner and the South African State*, „History Workshop Journal”, t. VIII, 1979, nr 1, s. 50–81.

była wielokrotnie omawiana i to bardzo szczegółowo<sup>21</sup>. Wyjątek został uczyniony dla aktywności politycznej ludności afrykańskiej, nie tylko ANC, ale przede wszystkim ruchu związkowego.

Obaj autorzy dużo więcej uwagi poświęcają kwestiom gospodarczym, społecznym i kulturowym: migracji do miast, rozwojowi przemysłu przetwórczego i klasy robotniczej, zmianom w strukturze gospodarczej z kraju rolniczo-surowcowego w surowcowo-przemysłowy. Dużo miejsca zajmuje omówienie konfliktów klasowych i rasowych, przy czym autorzy zaznaczają, że te dwie linie podziałów nie do końca się ze sobą pokrywały. Ewidentnie obaj autorzy chcą uniknąć prostych ocen i ukazać złożoność przemian społeczno-ekonomicznych między 1910 a 1948 r. Wskazują na zjawisko narastającej, do pewnego momentu, biedy Białych (głównie Afrykanerów) i gospodarczego sukcesu grup ludności afrykańskiej, co paradoksalnie stało się jednym ze źródeł wzmacniania segregacji rasowej.

Kolejne trzy rozdziały, od siódmego do dziewiątego, zostały poświęcone epoce apartheidu (1948–1994). W rozdziale siódmym Deborah P o s e l omówiła najważniejsze cechy systemu segregacji rasowej. Z kolei Anne K e l k M a g e r i Maanda M u l a u d z i zajęły się kwestią reakcji na wprowadzenie tego systemu. Tom L o d g e przedstawił próby reformy systemu i narastający opór przeciw niemu w latach 1973–1994.

Szczególnie interesujący jest pierwszy z tych trzech rozdziałów. Jego autorka ucieka od stereotypowego oglądu apartheidu jako jedynie systemu segregacji rasowej, funkcjonującego w ostatecznie uformowanej postaci. Posel wskazuje, że tak naprawdę jego kształtowanie nigdy nie zostało zakończone. Zwraca uwagę na jego specyficzne aspekty, wynikające z historycznych uwarunkowań. Szczególnie trzeba podkreślić znaczenie czynnika etnicznego i nacjonalistycznego. Według autorki apartheid nie był klasycznym rasizmem, lecz uwłaszczeniem się na państwie jednej grupy etnicznej — Afrykanerów. Był tyleż rasistowski, co także antybrytyjski<sup>22</sup>.

Posel wylicza istotne cechy apartheidu: inżynierię społeczną, centralizację, biurokratyzację, etatyzm, czy wreszcie wprowadzanie elementów państwa opiekuńczego. Podkreśla, że apartheid był swego rodzaju pomysłem modernizacyjnym. Jednocześnie w tym systemie prawo stało się narzędziem ucisku, a państwo, choć formalnie nie było policyjne, stało się narzędziem przymusu i dominacji jednej grupy etnicznej nad innymi, zwłaszcza odmiennymi rasowo. Autorka zwraca uwagę na przeregulowanie systemu, nadmierną centralizację i biurokratyzację, co będzie jednym ze źródeł jego kryzysu.

W kolejnym rozdziale autorki wskazują na rolę urbanizacji w ewolucji systemu, jak i charakter oporu wobec niego. Nie uciekają przed trudnymi tematami, jak konflikty między grupami ludności kolorowej (np. Afrykanami i Hindusami)<sup>23</sup>. Niewątpliwie zaletą tego rozdziału, jak i całej syntezy, jest uniknięcie partyjnego podejścia. Obraz ANC nie jest bezkrytyczny. Przeciwnie, autorki zwracają uwagę na rolę innych ugrupowań,

<sup>21</sup> Wystarczy wspomnieć chociażby najnowsze wydanie podręcznika T.R.H. Davenporta i Ch. Saundersa, op. cit., czy książkę H. Giliomee, *The Afrikaners. Biography of a People*, London 2003.

<sup>22</sup> *The Cambridge History of South Africa*, t. II, s. 320–327, 354.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 371.



a zwłaszcza związków zawodowych. Zaznaczają też, że do początku lat siedemdziesiątych XX w. skuteczność opozycji była minimalna. Ekonomiczny sukces, w którym do jakiegoś stopnia partycypowała także ludność kolorowa, skutecznie ją zniechęcał do udzielania szerszego poparcia opozycji. Masakra w Sharpville (1960) była oczywiście punktem przełomowym, ale w kwestii radykalizmu, a nie skuteczności ANC i innych organizacji.

Sytuacja zmieniła się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., o czym pisze w swoim rozdziale Tom Lodge. Autor wskazuje na ewolucję samego apartheidu i zmianę statusu ludności kolorowej, wzrost jej zamożności w latach 1960–1972 i wzrost liczebności afrykańskiej klasy średniej. To wszystko zaowocowało rozluźnieniem systemu i jego liberalizacją w imię ekonomicznego pragmatyzmu.

Powstanie w Soweto w 1976 r. jest ukazane jako ważny punkt przełomu uświadamiający obu stronom, że istniejącego stanu rzeczy nie da się dłużej utrzymać. Autor jednak uwypukla konflikty pomiędzy społecznościami afrykańskimi, które były zapowiedzią wydarzeń po 1994 r. Żadna ze stron rasowego konfliktu nie była bowiem monolitem. Lodge wyróżnia trzy istotne elementy przemian lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Po pierwsze nastąpił skokowy wzrost wydatków na edukację dla Czarnych. W latach 1975–1994 dziewięciokrotnie wzrosła liczba afrykańskich absolwentów szkół średnich<sup>24</sup>. Szybki rozwój edukacji współgrał z rozwojem nowych afrykańskich elit politycznych, gospodarczych i intelektualnych, które stawały się dla władz RPA partnerem w debacie publicznej. Autor zwraca wreszcie uwagę na rolę armii, która — paradoksalnie — patronowała procesowi liberalizacji państwa w latach osiemdziesiątych XX w. Chociaż pisze o militaryzacji państwa, to jednocześnie przyznaje, że o ile na siły zbrojne szło 4% PKB, to na cele społeczne przeznaczano 8% przy rosnącym udziale wydatków na potrzeby ludności kolorowej, zwłaszcza afrykańskiej.

Inną kwestią, którą zajmuje się Lodge jest fakt, że nowa opozycja przynajmniej początkowo rozwijała się w dużej mierze niezależnie od podziemnych i emigracyjnych struktur ANC. Autor uświadamia, że trudno mówić w latach osiemdziesiątych XX w. o rzeczywistym przywództwie Afrykańskiego Kongresu Narodowego w ramach ugrupowań opozycyjnych. Zmiana taktyki ANC i odrzucenie marksizmu w latach 1984–1986 wiązały się z porażką koncepcji wojny ludowej. Widzimy, że słabość i niepowodzenia ANC skłoniły ją do zmiany polityki i negocjacji z władzami<sup>25</sup>. W rezultacie możliwa była praktycznie bezkrwawa zmiana systemu.

Ostatnie cztery rozdziały mają charakter tematyczny i przekrojowy zarazem. Pierwszy z nich, autorstwa Pietera S i m k i n s a, dotyczy przemian demograficznych RPA w XX w., które w dużej mierze zadecydowały o ostatecznym niepowodzeniu apartheidu. Autor przedstawia nie tylko wzrost liczby ludności i zmiany proporcji pomiędzy poszczególnymi segmentami społeczeństwa. Pokazują też dynamikę przemian struktur społecznych, migracji do miast, rozkładu grup zawodowych w zależności od rasy i grupy

<sup>24</sup> Ibidem, s. 424.

<sup>25</sup> To ciekawe także w świetle rozważań H. Giliomee, *Afrikaners. Biography of a People*, s. 638–647, gdzie autor wyraża opinię, że rząd Partii Narodowej nie wykorzystał sytuacji, bo mógł uzyskać więcej od ANC.

etnicznej. Jest to niewątpliwie dobre tło dla przedstawienia wydarzeń politycznych i społecznych. Zastanawiam się tylko, czy nie lepiej by było umieścić ten rozdział na początku tomu.

Kolejny, jedenasty rozdział poświęcony został gospodarce i ubóstwu w RPA. To połączenie nie jest przypadkowe, gdyż w omawianym kraju gospodarka nowoczesna koegzystuje z tradycyjną a obok zamożności występuje strukturalne ubóstwo. Autorzy, Nicoli Natrass i Jeremy Seeking, postanowili pokrótce przedstawić uwarunkowania tego stanu rzeczy. Zwracają uwagę na niski poziom zamożności na starcie. Mimo wydobycia złota w 1911 r., Związek Południowej Afryki był wciąż biednym krajem. W ciągu stulecia PKB wzrósł dziesięciokrotnie, a realny dochód na głowę mieszkańca — trzykrotnie. Równocześnie obserwujemy daleko idącą polaryzację dochodów. Zresztą koncentracja i kartelizacja gospodarki jest cechą Południowej Afryki od czasów rewolucji górniczej. Autorzy wskazują także na daleko posunięty interwencjonizm państwowy. Gospodarka południowoafrykańska zawsze była silnie regulowana, co zresztą okazało się jednym ze źródeł kryzysu gospodarczego który dotknął RPA w latach siedemdziesiątych XX w. i doprowadził do upadku apartheidu.

Przedostatni rozdział, autorstwa Tlhalo Radithalo, dotyczy kultury, tożsamości i nowoczesności. Cechą charakterystyczną Południowej Afryki była wielokulturowość i przenikanie się wpływów. Autor słusznie eksponuje kolonialny charakter kultury południowoafrykańskiej, która w znacznym stopniu rozwijała się pod wpływem brytyjskim. Ważnym aspektem tej kolonialności było tłumaczenie międzykulturowe — z jednej strony kultura brytyjska była przekładana na miejscowe warunki, z drugiej różne aspekty kultur lokalnych był przekładane na język kultury brytyjskiej. Szczególnie widać to w sferze literatury. W sztukach wizualnych (malarstwie i rzeźbie), a także w muzyce bardziej widoczne są wpływy lokalne, zwłaszcza afrykańskie. Najważniejsze jest jednak to, że w omawianym rozdziale otrzymujemy interesujący przegląd ewolucji kultury i sztuk pięknych w Południowej Afryce XX w., co niestety nie jest normą dla historycznych syntez i podręczników.

Ostatni rozdział, autorstwa Alberta Grundlīga, Christophera Saundersa, Sandry Swart i Howarda Philipsa, jest rodzajem historiograficznego podsumowania i *post scriptum*. Autorzy prezentują dotychczasowy stan badań nad dziejami Południowej Afryki, a jednocześnie wskazują tematy, które albo są zaniedbane, jak kwestie dziedzictwa kulturowego, albo relatywnie niedawno pojawiły się jako koncept, np. kwestia zdrowia, zwłaszcza w kontekście epidemii HIV/AIDS. Można się nie zgadzać z ich sugestiami, narzekać, że pominęli ewidentne, choć bardziej tradycyjne luki w historiografii, ale niewątpliwie taki rozdział jest potrzebny i wartościowy.

Podsumowując, „The Cambridge History of South Africa” jest bardzo ważną publikacją, która może kiedyś zostać uznana za symbol przełomu w historiografii Afryki Południowej, tak jak niegdyś „The Oxford History of South Africa”. Przygotowana przez grupę uznanych historyków z RPA, sumuje obecny stan wiedzy i przekazuje nowe spojrzenie na dzieje tego kraju. Odzwierciedla dominujące współcześnie zainteresowania nad zjawiskami genderowymi, historią lokalną i regionalną, czy kwestiami tożsamości. Jednocześnie nie zaniedbuje bardziej tradycyjnych podejść. Dzięki umiejętnemu połączeniu nowych trendów i szacunku dla tradycyjnych metod historycznych autorom udało

się przygotować opracowanie wyważone, unikające w większości przypadków politycznej poprawności. Jednocześnie książka pokazuje, jak wiele jest jeszcze do zrobienia i jak wiele tematów ciągle pozostaje niedostatecznie zbadanych.

Dostajemy zatem do ręki bardzo wartościową publikację, momentami kontrowersyjną, co czyni ją tym bardziej interesującą. Niewątpliwie będzie ona bardzo pomocna dla badaczy zainteresowanych dziejami Południowej Afryki i tamtejszą historiografią.

PAWEŁ T. DOBROWOLSKI

Collegium Civitas

Warszawa–Nikozja

## Londyńskie nieporozumienie

(Piotr Napierała, *Światowa metropolia. Życie codzienne w osiemnastowiecznym Londynie*, Gdynia 2010)

„Mimo późnej pory i panujących ciemności pani Hutchins zeszła na dół, ponieważ wrzaski gosposi były bardzo głośne. Schwytali ją natychmiast, wepchnęli w krzesło, a na ustach poczuła zimną lufę pistoletu...”. Nie jest to fragment wybrany ze scenariusza kolejnego serialu, którym jesteśmy na co dzień epatowani. Scena ta — nie poddana przeze mnie redakcji — wyłania się z lektury zapisów posiedzenia londyńskiego sądu z grudnia 1771 r. Historycy bywają w takich sytuacjach bardzo czujni: źródła sądowe i policyjne od dawna stanowią niezwykle cenny materiał, dzięki któremu potrafimy — na pewnym pięttrze rzeczywistości — odtworzyć miniona codzienność. W tym przypadku posiadamy w rękę smaczną anegdotę historyczną. Historyk prawa odszuka elementy jego funkcjonowania — doczyta akta sprawy do momentu, w którym dowie się, że włamywaczy do domu wdowy Hutchins w podlondyńskiej Chelsea spotkała kara wynikająca z oświeceniowego *bloody code*, który — jak o osiemnastowiecznym angielskim systemie karnym pisali Leon Radziłowicz, Denis Hay i James Beattie — nawet za drobne występki wymierzał ostateczną i społecznie akceptowaną karę<sup>1</sup>. Historyk kultury materialnej zwróci uwagę, że kluczowym dowodem w sprawie okazał się postaw jedwabiu cytrynowego koloru — dowód kradzieży rozpoznany przez świadków — dla niego jednak istot-

<sup>1</sup> L. Radziłowicz, *A History of English Criminal Law and Administration from 1750*, t. I–IV, London 1948, J.M. Beattie, *Towards a Study of Crime in Eighteenth Century England: A Note on Indictments*, [w:] *The Triumph of Culture: 18<sup>th</sup> Century perspectives*, red. P. Fritz, D. Williams, Toronto 1972, s. 299–314. W bibliografii nie znalazłem żadnej z prac tych autorów.